



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:**

Nowi waloryzacyjniemu. Cena pojedynczego numeru 200.000 mk.

Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. 75 gr. z odnośnieniem do domu 2 zł. 25 gr. z przesyłką 5 złotych. Dla oblatujących prenumery od 12 do 60 gr. równo francuzem. Kouto czekowe w Pocz. Kasie Osz. zjedn. Nr. 61206.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Za wiersz milimetrowy jednolitej wagi lub jego miejsce na I kolunie i w teście 10 groszy za II kolunę 8 gr. na IV kolunie 6 gr. w całości. Drobne ogłoszenia po 100.000 mk. z wyrazem. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 25 proc. drożej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-2 po pol. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie Komunikaty, zapowiedzi, wzmianki instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Adres Redakcji i Administracji: CZESTOCHOWA, ul. PANNY MARYI Nr. 62. Telefon Nr. 80. Skrzynka pocztowa Nr. 45.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązująca wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

## Krach walutowy i jego następstwa

Opinia publiczna polska zastanawia się, czy obywatele polscy podolają tym wszystkim ciężarom podatkowym, jakie państwo nakłada na nich w ostatnich czasach.

Już sama waloryzacja podatków, opłat i świadczeń na rzecz Skarbu wymaga znacznych sum.

Dalej wszyscy obywatele posiadający pewien majątek będą musieli zapłacić w roku bieżącym kilka rat podatku majątkowego.

Opłaty kolejowe i pocztowe w zamian za prawo korzystania z kolei, poczty i telegrafów wymagają również znaczniejszych zasobów pieniężnych.

Pytanie zatem czy obywatel polski będzie miał tyle zasobów pieniężnych, ażeby zapłacić waloryzowane podatki i świadczenia na rzecz Skarbu, a równo ciężnie opędzić choćby najniebezpieczniejsze potrzeby życiowe, — to pytanie jest całkowicie usprawiedliwione.

Wartość marek polskich, znajdujących się w obiegu, wynosi w chwili obecnej 12 milionów dolarów. Inniemi słowy na głowę każdego mieszkańca Polski w chwili obecnej przypada 40 centów amerykańskich, czyli 80 kopiejek przedwojennych.

Gdybyśmy uwzględnili jedynie te substancje wartościowe, która jest zawarta w markach polskich, znajdujących się w obiegu, to nawet po przyspieszeniu obrotu temi markami dzięki systemowi zorganizowanemu przez p. ministra Lindego, byłoby istotnie w Polsce za mało środków rozporządzalnych do zapłacenia chociażby tylko części podatków i części świadczeń na rzecz Skarbu.

Należy atoli pamiętać, że w Polsce mamy prócz marek polskich nagromadzone ogromne zapasy walut obcych, i to walut wysokocennych. Samą ilość dolarów znajdujących się w Polsce oceniamy na 200 do 250 milionów. Jest to tak wielka suma, że wystarczy ona całkownie nietylko na pokrycie wszystkich świadczeń skarbowych, ale powinna wystarczyć na opędzenie wszelkich potrzeb życiowych całego społeczeństwa. Oczywiście, posiadacze dolarów chowają je bardzo zazdrośnie i nie chcą wydobywać ich, z rozmaitych skrytek na potrzeby Skarbu, albo choćby tylko na zaspokojenie swoich własnych potrzeb życiowych. Do tego rachunku prócz gotowizny trzeba wciągnąć także zmagazynowane zapasy zboża i najrozmaitszych towarów. Jest to, także pieniądź, jakkolwiek nie urochomiony, i nie zmieniony w gotowiznę.

Otóż wszystkie zarządzenia podatkowe, skarbowe i finansowe, obmyśla ne przez p. Władysława Grabskiego, zmierzają do tego, ażeby zmusić właścicieli dolarów i walut wysokocennych z jednej strony, oraz właścicieli zmagazynowanego zboża i zmagazynowanych towarów z drugiej strony, do wydobycia tych wszystkich zapasów na jaw i do rzucenia ich na rynek.

Właściciele zboża lub właściciele zmagazynowanych towarów pod naciskiem surowych środków podatkowo-egzekucyjnych będzie musiał wystawić to zboże i te towary na sprzedaż. Oczywiście, wobec masowej podaży ceny tych towarów i tego zboża znacznie spadną. Ten spadek cen zachęci właścicieli dolarów i walut wysokocennych do

S. i P.

## Władysław Hr. POTOCKI

Właściciel dóbr Parzyniechy

Po Krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 5-go lutego r. b. przeżywszy lat 62.

W zmarłym starośmiernym zacnego chłobodawcy który pozostawił po sobie garboki żal w całej szczyt pracowników dóbr Niechaj ziemia którą ukołchał lekka Mu będzie

Pracownicy Adm. Dóbr Parzyniechy.

wydobycia owych zapasów gotówki ze skrytek i do zakupywania za owe waluty zboża i towarów po niższej cenie.

Równocześnie właściciele walut wysokocennych i dolarów, nie posiadający ani zboża ani towarów, pod naciskiem coraz to większych potrzeb Skarbu i stosowania środków egzekucyjnych będą musieli zostać się z częścią posiadanej przez siebie obecnej gotówki i oddać ją państwu tytułem podatków lub innych świadczeń skarbowych.

Należy także pamiętać i o tem, że z chwilą wprowadzenia zdrowego pieniądza trzymanie obcych walut przestanie być dla zw. dobrym interesem. Gdy kurs dolara lub franka szwajcarskiego albo funta będzie przez dłuższy czas utrzymywał się na tym samym poziomie, właściciele tych walut obcych spostrzeże, że nie ma on od nich żadnego procentu. Wówczas chętnie z ko-

nieczności będzie on nabywał za te pieniądze dziesięcioprocentowe obligacje, kolejowe, albo też bony złotowe, albo wreszcie inne wysoko oprocentowane papiery państwowe polskie. Dzięki temu Skarb będzie zaopatrzony w gotówkę i równocześnie do obrotu gotówkowego w społeczeństwie wejdzie daleko większa suma pieniędzy, aniżeli znajdujące się dzisiaj w obiegu banknoty polskie, wartujące razem zaledwie 12 milionów dolarów.

Gotówki jest dużo, i to gotówki w dobrej walucie obcej. Jedynie przyzwyczajenia dawniejsze z czasów inflacji i strach, ażeby ta gotówka obca zmieniona na marki polskie nie uległa deprecjacji, wstrzymują mieszkańców Polski od wydobycia na jaw dolarów, franków szwajcarskich i funtów i puszczenia ich w ruch między ludzi.

G. K.

## Warunki układu włosko-sowieckiego

**Szereg koncesji dla obywateli włoskich w Rosji**

Charków. Ze źródeł dobrze poinformowanych komunikują, że zawarte między rządem włoskim a bolszewikami po rozumieniu opiera się w ogólnych zarysach na następujących warunkach:

- 1) Włochy uznają obecny rząd sowiecki za legalny rząd rosyjski, nie zgłaszając żadnych zażądań, wypływających z zobowiązań poprzednich rządów rosyjskich.
- 2) Włochy i Rosja sowiecka przyjmują wzajemnie misje dyplomatyczne i zawierają umowę handlową, na podstawie której oba państwa otrzymują u-

prawienie „najbardziej uprzywilejowaną stroną”.

3) Obywatele włoscy otrzymują szereg przemysłowych, handlowych i rolniczych koncesji w południowych okręgach Rosji sow. W sprawie tych koncesji mają być zawarte oddzielne umowy.

4) Przywileje włoskich Tow. żegluga na morzu Czarnem normuje się zapomną specjalnej umowy.

5) Obie strony gwarantują sobie wzajemnie niewtrącanie się do spraw wewnętrznych drugiego państwa.

## Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Z ustawy tej nie będą korzystać pracownicy umysłowi

Warszawa. Pod przewodnictwem p. Rygera (PPS) sejmowa Komisja ochrony pracy rozpatrywa sta. wczoraj projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Załączony i artykuł, dotyczący zabezpieczenia. Dziewięcioma głosami przeciw 8 odrzucono poprawkę stronictw robotniczych, by ustawę te rozciągnąć także na pracowników umysłowych. Pozatem przyjęto propozycję rządową, aby o pocią-

gnięciu pod ustawę robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach państwowych oraz samorządowych zdecydowała każdorazowo Rada Ministrów.

Natomiast odrzucono wniosek o wyjęcie z pod ustawy zakładów, zatrudniających mniej aniżeli 5 robotników. Odnośnie do tych zakładów Minister pracy uoawozużony jest w ciągu 5 lat zwolnić się od przynusno należenia do funduszu zabezpieczeniowego.

## Rok P. K. O. przy uzdrowieniu stosunków w Polsce.

Stabilizacja marki polskiej, jest tym pierwszorzędnym zadaniem państwowym, dokoła którego skupiają się wysiłki rządu.

Jedną z głównych przyczyn pogłębiających inflację jest irracjonalna technika obiegu pieniądza, stosowana w naszym życiu państwowym i gospodarczym.

Uregulowanie tej sprawy, objęcie istniejącymi już ramami organizacyjnymi, zawartymi w Pocztowej Kasie O-

szczędności, przeważniej części obiegu pieniądza, bezzapewienia przyniosłoby poważną ulgę naszym stosunkom finansowym. Stosowanie racjonalnej techniki obiegu dla całości transakcji pieniężnych skutecznymi dla przed państwo, jest jedynie sprawą dokładnego zbadania korzyści jakie państwo osiągnie przez szersze, niż dotychczas stosowanie obrotu czekowego.

Jaki wpływ wywiera zastąpienie banknotu czekiem, na całokształt stosunków gospodarczych, finansowych i kredytowych, świadczy przykład krajów anglosaskich. Złany ekonomista niemiecki prof. Jaffe oblicza, iż gdyby

w Anglii zastąpiono obieg czeków, obiegim banknotów dla samego tylko Londynu, bank angielski byłby zmuszony podnieść sześciokrotnie ilość emitowanych banknotów, a więc i odpowiednio podnieść zapas złota.

Naturalnie, iż w Polsce o tak powszechnym stosowaniu czeków jako surrogatu banknotów, narazie mowy być nie może, choćby ze względu na brak, niestety, ogólnego ustawodawstwa czekowego, jednakże zorganizowana w P. K. O. obrót czekowy zyskuje coraz większe zaufanie społeczeństwa i stanowi podstawę, na której można rozwinąć bardzo szeroko ten system regulowania transakcji pieniężnych.

Obrót pieniężny ogólny łącznie z państwowymi zapotrzebowaniami znaków pieniężnych, zamknięty być może w ogólnej sumie potrzebnych znaków obiegowych, które zamyka się kwotą 200 mil. dolarów. Obecnie posiadamy 1/12 tej sumy, znaczy to, iż znajdując się w obiegu pieniądze muszą krażyć 12 razy szybciej, niż przed wojną, aby spełnić swe zadanie. Zycie gospodarce znajduje częściowe wyjście, rozwijając niepomierne obrót wekslowy. Jednakże pozostaje niewyzyskana prawie całkownie dziedzina rozrachunków bankowych i clearingu. Same tylko obroty dzisiejsze bezgotówkowe P. K. O. wpływają na obniżenie emisji do 30 proc. sumy banknotów w obiegu w rzeczywistej wartości złotej. Dowodzi to, iż praca P. K. O. zapobiega zwiększeniu emisji o jedną trzecią, a więc w tym samym stopniu podtrzymuje kurs marki polskiej.

Tyle dzięki P. K. O., opierając się na oparciu nielicznych jeszcze warstw społeczeństwa. Państwo bowiem stosunkowo drobny udział bierze w obrotach P. K. O. Wyplaty państwowe stanowią zaledwie 1,4 procent ogólnego obrotu P. K. O., wynosząc miesięcznie w dolarach około 200.000.

Wobec braku normalnych źródeł kredytowych grozi niebezpieczeństwo zawieszenia produkcji krajowej, zapobiedz temu może zorganizowana w siłkiem społeczeństwa rezerwa kapitału obrotowego. Organizacja tej rezerwy rajmieje się P. K. O. Do dnia 30 listopada P. K. O. zgromadziło jako rezerwe obrotową 3,689,607,912,722,86 marek.

Kapitał wytworzony przez pracę P. K. O. stanowi podstawowe źródło kredytu dla Państwa.

Stwierdzić przeto należy, iż rozwój pracy P. K. O. ma wybitny wpływ na powstrzymanie pędu spadku marki i łagodzi kryzys gospodarczy.

Przerzucenie na P. K. O. całokształtu pracy kasowej państwa, pozwoli na wytworzenie znacznego kapitału obrotowego i może doprowadzić do kredytowania życia gospodarczego nie z zasobów skarbu, a z rezerwy kapitału obrotowego, stworzy dla państwa źródło kredytu wewnętrznego, czy to przy pożyczkach wewnętrznych, czy też bezpośrednio, wreszcie uprości rachunkowość i usunie niedogodność operowania olbrzymimi sumami w gotówce, których każde przeliczenie pociąga za sobą znaczne koszty.

## TELEGRAMY.

**Pogrzeb Wilsona**  
Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że pogrzeb prezydenta Wilsona wyznaczono na dzień 6 b. m. Cieremonia pogrzebu rozpocznie się nabożeństwem w ka-

płyci Betleemskiej w episkopalnym kościele katedralnym w Waszyngtonie. Trumna ze zwłokami spocnie czasowo w podziemiach katedry.

**Zaburzenia w Bombaju**  
Bombaj. Strajk robotników tkackich zaostrzył się. W kilku punktach miasta doszło do zaburzeń. Strajkujący robotnicy obrzucali kamieniami tramwaje. Jadącego samochodem urzędnika europejskiego napadnięto i ciężko porażono.

**Groźny stan zdrowia Anatola France'a**

Paryż. Anatol France, który zapadł na zdrowiu, stracił wczoraj na chwilę przytomność. Stan jego budzi pewne zaniepokojenie.

**Zwinięcie Misji Sowieckiej w aryżu**

Moskwa. „Izwiestia” donoszą, że z dniem 1-ym lutego przedstawiciele wnieśli torę, działającą pod firmą „Arkes i „Centrosjusz” zakończyli swą działalność w Paryżu i wyjechali do Anglii.

**Wyprawa do bieguna północnego**

Chrystanja. Według ostatniej depeszy, nadeszłej z okrętu Amudsen „Maud”, a datowanej 1 lutego br., okręt znajduje się pod 75° 13' szerokości północnej i pod 156° 45' długości wschodniej (w odległości około 100 mil morskich na wschód od wysp Nowosyberyjskich). Od grudnia okręt posunął się o 3° 15' na zachód i o 9° na północ. Przesunięcie na zachód nie było korzystne.

**Lawina spadła na pociąg**

Wiedeń. Generalna dyrekcja kolei austriackich komunikuje, że dnia 4 b. m., lawina długości 200 metr. spadła na pociąg na linii kolejowej Wiedeń—Mariazell. Lokomotywa i 3 wagony pociągu nr. 16 zostały przewrócone. Kilka osób odniosło lekkie zranienia od odłamków szkła. Podróżnych wydobyto z pociągu przez okna. Na ratunek wyruszyły pociągi z Mariazel i St. Poelten. Ruch kolejowy odbywa się z przesiadaniem.

**Marka polska w Gdańsku idzie w górę**

Gdańsk. W dzisiejszych prywatnych obrotach nie ujawniły się poważniejsze różnice w kursie walut zagranicznych z wyjątkiem marki polskiej, której kurs poprawia się w dalszym ciągu. Na giełdzie urzędowej nie nastąpiła prawie żadna większa zmiana, z wyjątkiem marki polskiej, której kurs doszedł do 0,70.

**Bomba w Galerji Luxenbura**

Warszawa. W galerji Luxenbura przy ul. Senatorskiej nr. 29, mieszcząca się biura szefostwa artylerji i służby uzbrojenia D. O. K. nr. 1. Zwykle po godzinach biurowych znajdujące się w koszarach poperty i t. p. zbędne papiery służba składa w olbrzymiej skrzyni drewnianej, znajdujące się przy kotłowni centralnego ogrzewania w podziemiach gmachu. Papiery te służą do rozpalania ognia w kotłowni.

Wczoraj około godz. 6 wieczorem pałac, Józef Dębczyński, biorąc plikę papierów, natrafił na jakiś ciężki przedmiot. Po wyjściu go, okazało się, że była to mina typu rosyjskiego, przeznaczona specjalnie do wysadzania mostów. Zawiodziono o powyższem policję 12 komisarjatu, władze wojskowe oraz policję polityczną. Po rozbrojeniu miny, t. j. po wyjęciu zapalnika, pocisk zabrali przedstawiciele policji politycznej.

Typy spombem, dzięki przytomności umysłu i ostrożności pałacza, uniknięto eksplozji miny, której następstwa byłyby wprost katastrofalne, gdyż część gmachu, a w tej liczbie i 260 pokoi hotelowych zostałyby wysadzone w powietrze.

**Samobójstwo hrabianki Grabowskiej Powleka się na pasach z pociętej sukni**

Warszawa. W hotelu Europejskim od dłuższego czasu zamieszkiwała 30-letnia Zofia hr. Grabowska.

Hr. G. prowadziła życie samotne. Stałym gościem hr. G. był pewien francuz, starający się o jej rękę.

Hr. G. była członkinią Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ostatnio żywa i wesola hr. G. stała się melancholijna. Zwłaszcza wczoraj dzwiny smutek opanował pogodną kobietę.

O godz. 11 po wypiciu kawy, hrabianka, wbrew zwyczajowi, pozostała w

# ODEZWA.

Z powodu śmierci Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej WILSONA — Magistrat uprzejmie prosi pp. Obywateli miasta o wywieszenie flag narodowych do pół masztu

Częstochowa, dnia 7-go lutego 1924 r.

Magistrat.

swym numerze (323) i prosia, aby jej nie niepokojono.

O godz. 3 po poł. numerowa Pisarkowa zapytała hrabiankę, czy będzie jadła obiad, na co otrzymała odmowną odpowiedź.

O godz. 7 wiecz. taż numerowa weszła po raz drugi do numeru hrabianki, gdzie ujrzała niewyżytki wiodk.

Między podwojniami drzwiami wisiała hrabianka na pociętych zwojach sukni. Wszczęta niezwłocznie akcja ratunkowa okazała się spóźniona.

Wzywany zamieszkały w hotelu dr. X. stwierdził zgon.

Wkrótce przybyły władze śledcze i sądowe i przystąpili do ustalenia przyczyny zamachu.

**Burza z błyskawicami pod Krakowem**

Kraków. Ubiegłej nocy około godziny 1.30 przeszła nad Krakowem ogromna burza z piorunami i błyskawicami. Słychać było silne grzmoty, przyczem spadł rzęsy deszcz.

**Bank Polski, a naród**

Ustawa o Banku emisyjnym uzyskała już moc prawną i ogłoszoną była w prasie. Również ogłoszono już subskrypcje na akcje.

Jeżeli zwązamy, że Bank polski poza wyłączeniem prawem emitowania znaków pieniężnych będzie wywierać decydujący wpływ na kształtowanie się i bieg naszego życia gospodarczego i rozwoju narodowej wytwórczości, jeżeli uprzytomnimy sobie, iż od tego warunku, w których ramach znajdzie się większość akcji, zależać będzie w znacznym stopniu wybór rady nadzorczej i czynników kierowniczych Banku, to oczywiście się staje, iż w chwili obecnej przed społeczeństwem polskiem, — przed całym narodem, — powstaje zagadnienie podstawowego znaczenia, zagadnienie samostanowienia o swoim losie i o przyszłości kraju i państwa.

Niechajże szlachetny przykład wielkie go obywatela, czcigodnego prezydenta Rzeczypospolitej, który pierwszy zapisał się na akcjonariusza Banku polskiego, za pali we wszystkich sercach polskich ideę ofiarności i godną celu emulację w oszczędności na zapisy. Niechaj w szeregach subskrybentów nie zabraknie nikogo, niechaj na pokrycie funduszu akcyjnego złożą się, zarówno kapitały magnatów i potentatów finansowych i grosz wdowi skromnego: wyrobniaka, urzędnika i właściciela kilkunastogowej sadyby.

Bank polski winien się stać istotnie polskim bankiem, opartym na środkach rodzimych, na kapitale, złożonym przez cały naród, przez najliczniejsze jego warstwy.

Wobec podziału kapitału zakładowego Banku na akcje 100 złotych, nabyćcie ich dostępne jest nawet dla warstw materialnie najslabszych i udział tych warstw właśnie w kapitale akcyjnym jest najbardziej pożądanym.

Nie możemy się dać ubiec w tej sprawie nikomu, a przedewszystkiem tym żywiom, których kapitały, zdobyte drogą wysiłku polskiego społeczeństwa, zwróciłyby się przeciwko nam samym.

Kiedy po spaleniu się w Pradze „Narodnego Diwadła” naród czeski odbudował teatr z drobnych składek całego społeczeństwa, mógł on z pewną dumą i go dnością umieścić na froncie napis: „Naród—sobie”.

Niechajże ten czyn zbiorowej woli będzie nam przykładem. Uczymy wszyscy ko, odejmijmy sobie od ust, urwijmy sobie od naszych skromnych pensji i zarobków, wyrzeknijmy się najworniejszych potrzeb, poruszmy najdalsze dalsze otoczenia naszego, zapukajmy do kieszeni najszczelniej zawartych, ale postawmy na swoim, aby Bank polski z polskimi tylko powstał środkami, ze składek całego narodu, a po zakończeniu subskrypcji będziemy mieli również prawo na froncie gmachu bankowego wyręcić w marmurze na wieczną rzeczą pamiątkę dumny napis:

Polska — sobie.

Stan. Prus-Wisniewski.

**O pomoc dla głącej z głodu dźiatwy**

Dzięki inicjatywie pani prezydentowej Wojciechowskiej, oraz gorliwemu poparciu grona najwybitniejszych jednostek z pośród działaczy społecznych naszej stolicy zawiązał się w Warszawie Komitet p. w. „Chleb głodnym dzieciom”, mający na celu zogniskowanie humanitarnej akcji pomocy głodnym dzieciom polskim, rozszanym po całym obszarze Rzeczypospolitej. Komitet ów rozesał gorący apel do społeczeństwa wszystkich miast polskich, zalecając tworzenie miejscowych subkomitetów pomocy dzieciom.

Na skutek wezwania i miasto Częstochowa przystępuje do tworzenia lokalnego subkomitetu. Z różnych organicznych względów akcja ta ulega pewnej zwłoce, gdyż organizatorzy, wychodząc z założenia, że w sprawie niesienia pomocy głodnej dźiatwie winno być zainteresowane całe społeczeństwo polskie, po wstępnych naradach uznał za rzecz niezbędną oparcie działalności subkomitetu na racjonalnych podstawach przez zapewnienie współdziałania w obywatelskiej i humanitarnej akcji szerokich sfer okolicznego ziemiaństwa. W skład subkomitetu mają wejść zarówno reprezentanci wiejskiej własności rolnej, jako też przedstawiciele włóciarni powiatu Częstochowskiego.

Rzeczą jest zrozumiać, że ogromny potrzeb, jakie wyłoniły się w ostatnich czasach w związku z anormalnym wzrostem drożyzny, kryzysu gospodarczego, nie może podać samo społeczeństwo miejskie. Nie może ponosić ono wyłącznie ciężaru, jaki powinien być rozłożony na wszystkie warstwy narodu polskiego, który przyjął zobowiązania wobec cieni zmarłych na dalekim wygnaniu repatriantów, dać im schronienie licznym zastępem nieszczęśliwych sierot. Ale Polska przgarneła nieszczęśliwe sieroty nie po to wszak, aby w nędzy i opuszczeniu konały powolną śmiercią głodową.

W Częstochowie znalazło schronienie w barakach na Stradomiu około 300 tych nieszczęśliwych istot, które wyglądają pomocy od społeczeństwa, a ponadto miasto nasze posiada jeszcze inne instytucje, zdane wyłącznie na łaskę ofiarności publicznej, jak np. Tow. Opieki nad bezdomnymi dziećmi Złobek dla niemowląt „Czerwonego Krzyża”, Sekcję przeciwzbroczną, kolonje letnie, Bursę i t. p.

Mający powstać w naszym mieście subkomitet p. w. „Chleb głodnym dzieciom” podejmie na swe barki nader odpowiedzialne zadanie opieki nad głodną dźiatwą rozdzielając fundusze zapomogowe i ofiary publiczne pomiędzy najbardziej zagrożone w swych podstawach materialnych instytucje opieki nad dziećmi. Ale owych funduszy nie może dostarczyć jedynie ludność miejska, najbardziej skutkami wojny i dłu gotrawego kryzysu gospodarczego doświadczona, ten ciężar obowiązku obywatelskiego winien być w równej mierze rozłożony na zamieszane sfery ziemiańskie i okolicznych włóciarni.

Ziemiaństwo nasi, mając pod dostatkiem artykułów żywnościowych nie poniosą zbytniego uszczerbku ze swego mienia o ile každy, z nich kilka korcy kartofli lub zboża ofiaruje na ginące z głodu dzieci. O ile zaś akcja społecznej samopomocy zaoczy szerokie kręgi i uzyska zrozumienie także wśród ludności włóciarskiej, to spodziewać się należy nader wydatnych rezultatów. W tym kierunku wiele mogliby pomódz posłowie naszego okręgu, którzy jako przedstawiciele sfer rolniczych uzyskali mandaty z naszego okręgu.

W nadesłanej przez główny Komitet stołeczny instrukcji istnieje nawet dyrektywa dla naszego subkomitetu, aby poczynił zabieg o ujednostajnienie akcji pomocy dzieciom w zakresie swej działalności włączył również i powiat Radomskowski. W tym względzie mógł

by wielką usługę wyświadczyć społeczeństwu: poseł naszego okręgu p. Belina zjednując dla akcji pomocowej sfery rolnicze powiatu Radomskowski go.

W pierwszym rzędzie jednak przykłady ofiarności i swego obywatelskiego stanowiska wobec potrzeb ogólnospołecznych powinno złożyć okoliczne ziemiaństwo. Za ich wzorem bowiem niewątpliwie podążą i szerokie sfery włóciarsstwa, które przecież nie pozostanie głuche i obojętne na niedole i nędzę tych istot wydziedziczonych, nie mających w życiu żadnej ostoi, krom ludzkiego miłosierdzia.

Niechże więc powstający Subkomitet pomocy dzieciom roztoczy jak najżywotniejszą akcję, aby do współpracy i ofiarności pobudził obojętne do tej pory na cierpienia i nędzę dźiatwy miejskiej dwory i zasobne chaty ws polskiej.

Tylko wówczas bowiem, gdy wszystkie sfery społeczeństwa polskiego będą poruszone i zainteresowane humanitarną akcją pomocy głodnym dzieciom, możemy się spodziewać, że wysiłki i jak najlepsze chęci powstającego Subkomitetu nie pójdą na marne, a wydadzą chlubne i owocne plony.

Częstochowa, 7/II—1924 r.

## KRONIKA.

**— Żałoba po Wilsonie w całej Polsce.** We wszystkich miastach Polski zarządona została na czwartek, dn. 7 b. m. żałoba po zmarłym b. prezydencie Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsonie.

Na skutek telefonogramu prezydium województwa kieleckiego zarządono w Częstochowie wywieszenie w czwartek flag opuszczonych do pół masztu. Na gmachach rządowych i wielu domach powiewały flagi, przewiązane czarną krepą.

**— ebranie organizacyjne Komitetu p. w. „Chleb głodnym dzieciom”.** Dziś, w piątek, 8 b. m. o godz. 8-jej wieczorem w sali obrad Rady miejskiej przy ul. Dąbrowskiej nr. 10 odbędzie się organizacyjne zebranie Komitetu p. w. „Chleb głodnym dzieciom”.

Ze względu na doniosłość sprawy zebranie zgromadzi niewątpliwie wszystkich zaproszonych przedstawicieli instytucji i organizacji.

**— Hojna ofiara na Szkole Handlowej.** Znana w naszym mieście firma „Brass i Synowie” (fabrycznia) złożyła na Szkole Handlowej ofiarę w wysokości 100 miljonów mk.

Powwyższą czyn ofiarności chętnie notujemy, sądząc, że podbudzi on większe firmy do zasilenia funduszu Szkoły, który z powodu wydatków na budowę gmachu został całkowicie wyczerpany. Tymczasem potrzeby Szkoły są ogromne, gdyż brak dotychczas urządzeń wewnętrznych sal jak i wszelkich pomocy szkolnych.

**— Urzędy pocztowe przyjmują wpłaty złotowe.** Od dnia 1 bm. przyjmują Urzędy pocztowe wkłady złotowe do P.K.O. po kursie franka waloracyjnego.

Na tych samych zasadach wypłacają urzędy pocztowe złożone oszczędności złotowe.

**— Wszchepolski zjazd delegatów organizacji lokatorskich.** W niedzielę, dnia 10 b. m. odbędzie się w Warszawie przy ulicy Szpitalnej Nr. 1 (Stron. Demokr.) wszchepolski zjazd delegatów organizacji lokatorskich, zwołany przez Centralę zrzeszeń lokatorskich. Przedmiotem obrad będzie ustawa o ochronie lokatorów. Centrala (Leszno 29 m. 6, telefon 3060) zwraca się z apelem do wszystkich zrzeszeń lokatorskich o jak najliczniejsze obsłanie zjazdu.

**Opieka nad zabytkami w województwie kieleckim.** Oddział sztuki i kultury województwa kieleckiego, został ze względu oszczędnościowych zlikwidowany, a agendy tego oddziału objął z dniem 1 b. m. kierownik oddziału sztuki i kultury województwa krakowskiego, konserwator dr. T. Szaydowski.

**— Zaliczki dla urzędników** Zgodnie z ustawą o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i na zasadzie okólnika rady ministrów z d. 21 stycznia rb., przyjmowanie zaliczek bezpocentowych, wyższych niż dwumiesięczne uposażenie, wymaga w każdym wy-

Najlepsze, smaczne i pożywe

# KAKAO

HOLENDERSKIE



oraz dla pp. cukierników.

## MASŁO KAKAOWE i Surowe ziarno KAKAO

POLECA:

DOM IMPORTOWY

## Leon Piotrowski

„MOKKA KAWA”

CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. 24.

wa Marezewska, Ludwikowa Mężnicka, Wilhelmowa Mikulska, Adamowa Nieniewska, Stanisława Nowakowa, Wacławowa Płodowska, Mieczysława Płucinski, Ignacowa Sadowska, Bolesława Ryńska, Ignacowa Sadowska, Leonowa Wasilewska, Dionizowa Wilkoszewska, Władysława Wrzesniowska.

Panowie: Kpt. Kazimierz Baran, Zast. Star. Władysław Dunin-Borkowski, Por. Jerzy Dąbrowski, Por. Stanisław Dobrzański, Radca Bolesław Dzierżbicki, Major Jan Genjusz, Inż. Bronisław Głazko, Sędzia Stanisław Kamienobrodzki, Dyr. Wiktor Kamiński, Kpt. Ignacy Kuszeła, Star. Kazimierz Kühn, Płk. Jerzy Krywicki, Mjr. Antoni Malinowski, Prezydent Dr. Józef Marezewski, Mec. Ludwik Mężnicki, Płk. Wilhelm Mikulski, Płk. Szt. Gen. Adam Nieniewski, Prezes R. M. Dr. St. Nowak, Mjr. Henryk Pezcałski, Prok. Mieczysław Płucinski, Płk. Bolesław Pilecki, Kpt. Stanisław Prusinski, Dyr. Wacław Płodowski, Bolesław Ryński, Płk. Ignacy Sadowski, Dr. Leon Wasilewski, Red. Dionizy Wilkoszewski, Dr. Władysław Wrzesniowski.

— **Wieczornica taneczna pracowników miejskich.** Jutro, w sobotę, 9 bm. o g. 8 wiecz. w lokalu gimnazjum ZW. nauczycieli (ul. gen. Dąbrowskiego 23) odbędzie się wieczornica taneczna, urządzona staraniem Zw. Pracowników Miejskich.

Wejście za zaproszeniami. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

— **W fascjach majątkowych nie wolno czynić poprawek.** Zeznania o majątku formalnie wniesione za potwierdzeniem odbioru, nie mogą być wycofane celem poczynienia w nich zmian. W razie, gdyby pierwotne zeznania było błędne, należy wnieść za nowym potwierdzeniem odbioru nowe zeznania w przepisanej formie, zaznaczając na niem u góry, że ma zastąpić zeznania błędne.

— **Pogrzeb ofiar wypadku kolejowego.** W ub. środę po południu odbył się zbiorowy pogrzeb 9-ciu ofiar okropnego wypadku kolejowego pod Wyczerpami. Zwłoki nieszczęśliwych spoczyły we wspólnym grobie na cmentarzu parafialnym w Rędzinach.

W pogrzebie brały udział tłumy mieszk. kańców Rząsaw, Wyczerp i Rędzin.

Rozpacz osieroconych rodzin nie miała granic, rozlegał się powszechny płacz i wyрекania, podnosząc groź okropnej katastrofy oraz zwiększając ogólną żałość i współczucie dla rodzin ofiar wypadku.

— **Nie oględziny lekarskie tamują zniżkę cen mięsa, leżą podatki skarbowe.** W związku z zamieszczoną przez nas notatką p.t. „Co tamuje dalszą zniżkę cen mięsa” otrzymaliśmy wyjaśnienie miejskiego lekarza weterynarii treści następującej:

W zamieszczonej we wczorajszym n-rze „Gońca” notatce zacytowanej: „Co tamuje dalszą zniżkę cen mięsa, pp. rzęznicy świadomie fałszywie poinformowali Redakcję o niepomiernym podwyższeniu jakoby opłat za oględziny lekarskie zwierząt rzeźnych.

Wobec powyższego uprzejmie proszę o podanie w najbliższym Nr. „Gońca” zaprzeczenia tej wiadomości.

Nie za oględziny podwyższono opłatę, bo za te nie się nie płaci, o czem pp. rzęznicy dobrze wiedzą, lecz podniesiono znacznie normy opłat podatku skarbowego za zwierzęta rzeźne.

O tej podwyżce wszak w „Gońcu” (w Nr. z dnia 2 b. m.), na skutek mej prośby była wzmianka i podane były normy opłat wspomnianego podatku.

Następnie, zwiększenie podatku nie może przeszkadzać w zniżeniu cen na mięso, bowiem opłacone 15 mil. od dużej sztuki podzielone przez przeciętną wagę takowej—200 kg. da nadwyżkę nieznaczną—15000 mk. na kg. mięsa. Z poważaniem

T. Dobrowolski.

— **Mroź.** W czwartek zrana temperatura w mieście wynosiła 3 stopnie mrozu.

— **Niedzielne przedstawienie w teatrze „Ludowym”.** W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 7 wieczorem w teatrze „Ludowym” (Krakowska 13) odbędzie się przedstawienie o programie składanym. Najlepsze sily ze spotu odegrają: komedję 1-aktową „Sprytny ordynans”, humoreskę w 1 akcie „Przed sądem”. W dziale koncertowym: satyry, monolog, śpiewy oraz balet pod kier. p. F. Paula.

W niedzielę, dnia 17 bm. — piękna sztuka Żeromskiego „Ponad śnieg”.

— **Podatki przemysłowe.** Niebawem zostaną ogłoszone dwa nader ważne rozporządzenia, dotyczące podatku przemysłowego, a mianowicie:

1) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie niezaliczania na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczono-

nych na poczet tegoż podatku w postaci świadectw przemysłowych;

2) rozporządzenie Ministra Skarbu, ustalające przeciętną wartość franka złotego za miesiąc—styczeń 1924 r.—na 1,740,0 mkp.

Na zasadzie tych rozporządzeń płatnicy podatku przemysłowego, obowiązują w myśl części I art. 56 ustawy o podatku przemysłowym do miesięcznych wpłat winni przeliczyć obroty, osiągnięte w miesiącu styczniu 1924 r. na franki złote według przeciętnej wartości franka złotego w wysokości 1,740,000 mkp. i od ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na rzecz związków samorządowych we frankach złotych.

— **Cukier czy sól?** Piotr Witek zam. w Lublińcu, zameldował policji, że w sklepie przy ul. Kościuski nr. 17, należącym do Estery Szenfeld, kupił 2 kilo cukru, w którym przy użyciu stwierdził, że zawiera prawie połowę soli.

— **Kradzieże.** Izzydor Monhajt (Nowy Rynek 12), za meldował policji, iż z jego galanterijnego sklepu nieznani mu mężczyzna i kobieta skradli 30 metrów materiału kolorowego, wartości 70 milionów mk.

Giełdowy kurs walut.	
W dniu 7 b.m. płacono w Warszawie:	
Dolar	9.150.000-9.250.000
	9.200.000
Funt szterling	39.400.000
Frank francuski	420.000
Złoty frank	1.801.000
Frank szwajcarski	1.802.000
Korona czeska	262.000
Korony austr.	129.50
Tendencja nieco mocniejsza	
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 8-go lutego 1.800.000	

## Zmarli bronią ciszy swoich grobów

### Przypłacił życiem kradzież drzewa na cmentarzu

W Garwolinie pod Warszawą zauważono na jednym z cmentarzy, że ktoś wyrębił drzewa. Złodziejem okazał się Józef Stempin, lat 40.

Przed dwoma tygodniami udał się on jak zwykle na cmentarz, o północy, by kraść drzewo, ale już nie powrócił. Nazajutrz żona znalazła go nieprzytomnego na grobie i odwozila do szpitala miejscowego.

Okazało się, że Stempin został spa ralizowany i stracił mowę. Gdy wreszcie po 2 tygodniach odzyskał mowę, opowiedział, że w nocy ukazali mu się dwaj nieboszczyki i uderzyli go tak mocno, że stracił przytomność. Wkrótce potem Stempin zmarł w szpitalu.

Historja ta wywołała wielką sensację w okolicy, gdzie mówią, że nieboszczyki w ten sposób zemścili się za naruszenie ich spokoju.

## Iezwykle zjawisko

Mieszkańcy gminy Godziszewa w Poznańskiem, opowiadają co następuje: Dnia 27 ub. m. w godzinach rannych, między wpół do 3 a 4, zauważono na zachodnim niebie olbrzymi krzyż, którego słup dochodził do horyzontu, sięgając o jakie 15 st. ponad księżyc. Ramiona poziome były w stosunku do słupa proporcjonalnie znacznie, lecz symetrycz nie krótsze, krzyżując go właśnie w samym księżycu. Szerokość ramion równała się prawie średnicy księżycowej tarczy. Barwa krzyża przedstawiała się w barwach światła księżycowego, dając znakomity krzyż bardzo wyraźny zarysy. Pod wpływem barwy krzyża plamy księ zycy ginęły.

Całe zjawisko potęgowało drugie: rodząj tęcz po każdej stronie krzyża w równej odległości, lecz znacznie krótsze od krzyża, obramowując aż po poziomie ramiona dolną część krzyża.

Zjawisko obserwowano około 40 ludzi z wielkim zaciekawieniem i przyjęciem, stwierdzając posuwanie się zjawiska całego wraz z księżycem ginącego na zachodniej części nieba. Dość należy, że niebo było jasne, noc mroźna.

## ZE SWIATA.

(—) **Zniesienie prohibicji w Norwegji.** Król norweski, Haskon, oświadczył w mowie, wygłoszonej ostatnio przy otwarciu parlamentu norweskiego że, wobec smutnych doświadczeń, na byłych podczas trwania prawa, zakazującego zupełnie wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, rząd norweski wniesie

do parlamentu projekt prawa, znoszącego prohibicję.

Zwiększone przez zniesienie prohibicji dochody państwowe mają być częściowo użyte na—pokrycie ostatniego deficytu budżetowego, częściowo zaś na produkcyjną opiekę na bezrobotnych.

(—) **Krawcy londyńscy skarżą się na brak elegancji połów.** Jak donoszą z Londynu, krawcy tamtejsi są w rozpaczy. Dawniej gdy Izba się zbierała, krawcy byli zarzuceni pracą, gdyż każdy poseł starał się mieć nowe ubranie na otwarcie parlamentu. Obecnie posłowie specjalistycy oświadczenia, że nie będą wy-dawać 50 funtów na taki luksus i że ich codzienne ubranie jest zupełnie odpowiednie do zasiadania w Izbie gmin. Jeden z członków parlamentu niedawno oświadczył, że tylko 7 połów przychodzi na posiedzenia w cylindrach.

„Anglicy nie mogą się już szczyścić ze są mężczyznanami najlepiej ubranymi na świecie” — oświadczył pewien krawiec londyński. — Od chwili ukończenia wojny elegancja dawniejszych czasów zanikła i jest rzeczą prawdopodobną, że nigdy już nie wróci. (—) **Bójka sędziów.** Do „Daty Maila” donoszą z Nowego Jorku: W mia stecku Kearney, w stanie New Jersey, usunięto sędziego Winne i mianowano na jego miejsce p. Casale.

Uznając, że usunięty jest ze swego stanowiska niesłusznie, sędzia Winne przy był, jak zwykle do sądu, ale zastał już tam w swym fotelu nowego sędziego.

Rozgniewany tem podszedł do swego następcy i zażądał, aby wynosił się z jego fotelu. Casale jednak odmówił.

— Czy wasza cześć — zawołał na to Winne — pragnie, abym ją usunął?

— Jeżeli — odparł Casale — wasza cześć zdoła tego dokonać!

Wówczas sędzia Winne porwał sędziego Casale za kołnierz, ale sędzia Casale odpowiedział natychmiast pięścią i wy-więzała się bójka straszliwa, której kres położyli dopiero policjanci, aresztując obu.

Obecnie obaj sędziowie oczekują na trzeciego, któryby ich osadził w bójce w sądzie.

(—) **Śpiewak i pan „nowobocacki”**

Działo się w Nowym Jorku, ale mogło zdarzyć się także i w jakimkolwiek innym mieście. Pewien śpiewak o europejskiej stawie otrzymał od imi presarja propozycję, aby zaśpiewał na prywatnym przyjęciu, urządzanem przez jednego z nowojorskich „nowobocackich”.

Artysta propozycję przyjął pod warunkiem, że honorarium wynosić będzie 1,000 dolarów.

Impresario zgodził się na to zadanie w imieniu urządzającego przyjęcie, ale nie odchodził i widać było, że mu coś cięży jeszcze na sercu.

— Panie — powiada impresario — niech pan się gniewa, ale ten pan X. to doprawdy taki dziwny człowiek. Ze... Niech pan to zrobi dla mnie...

— Ależ o co chodzi?

— Bo to widzi pan — ten pan X. Impresario wykrztusił wreszcie, że pan „nowobocacki” nie zamierza przy-jąć artysty, jako gościa i nie zarezervuje dla niego miejsca przy kolacji...

Impresario bardzo przeprosza, ale...

— Ach! tak — woła artysta — to co innego!... Nie będę zatem przedstawiony gościom pana X. W takim razie 600 dolarów — zupełnie mi wystarczy,

Niniejszym oświadczam iż rewizja przeprowadzona u p. SIKORSKIEGO w Olsztynie była niesłuszna.

Aron Dauman.

## WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni Sędzią Pokoju K. Kedzierski. Lawnicy: T. Fiszler, D. Klepacki.

Sąd Pokoju I Okręgu w Częstochowie ul. Ki-linskiego 7 na publicznem posiedzeniu dnia 25-go września 1923 r. rozpoznawał sprawę Władysława Pietrzaka oskarżonego o lichwie i uznając wi-oskarszonego za udurowionego i zasądził 9 119 U. P. K. i art. 19 i 32 ust. o lichwie

### Postanawia.

Oskarżonego Władysława Pietrzaka skazać na pięćset tysięcy (500000) marek, grzywny, a wrazie niemożności zapłacenia na jeden miesiąc aresztu i uszczerbek pięćdziesięciu tysięcy (50000) marek opłaty sądowej.

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony. Za zgodność: Sekretarz Sądu.



# NAWRÓCONY

Powieść historyczna.

— Tyle pytań naraz rzuciłeś, że nie sposób ciekawość waszą zagaścić. Ochłodnijcie trochę, a ja myśli tymczasem do kupy pozbieram.

— Oj! okrutny z was człek, okrutny! Ja tu, siedzę jak na rozpalonej blasze, a wy ostrożnie cykacie słówka. Nic, tylko igracie ze mną, jak kocisko z maluchną myszką!

— A niechże mnie Pan Jezus broni od takowego grzechu. Tylko, najdojstojniejszy cechmistrz, u mnie już taki zwyczaj: poczynać od a, a potem w górę po szczeblach ostrożnie się podnosić. Ostrożnie, powiadam, bom stary i wiekiem zużyty.

Zagryził Chwalibóg usta do krwi i postanowił ani słowem nie przerywać żebrawowi.

— Niech go tam strząły tatarskie podziurawia, kiedy taki skrupulat!

Dział jeszcze podniósł szklanice do ust, długo pił. Potem otarł rękawem gebę i jał opowiadać.

— Było to tak! Roraty się skończyły. Naród, jako nakarmione ptactwo dobroczynną ręką, rozleciał się po mieście. Ten kram otworzył, tamten za straganem usiadł, inny fartuch przy pasal i za kopyto się wzięł, inny znów jeżeli jest kowal, do kuźni cwałował, aż się za nim kurzyło...

— Oj, gaduło, gaduło! — kłął w duchu Chwalibóg.

— Tymczasem w kościele światło pogaszono, jeno jeden kaganek gorzał przed wizerunkiem Chrystusa Pana. — Zaczęła właśnie, jak to codzień bywa, swarzyć się ze mną baba, gorsza powiadam wam, od czarownicy. I o co sprzeczka poczęta? Plunąć nie warto!

Chwalibóg krećcił się na zydellku i prosił w duszy Boga o cierpliwość.

— Kiedy się tak wadzimy z oną babą, przesuńta się tak przed oczami postać niewielka, w kruchcie parę razy zatoczyła koło, wyciągnęła przed siebie ręce, jak człowiek, który przytomność traci i runęła u stóp krzyża, wyrzucając z piersi jęk boleści, tak zało any, co to serca nawet najzwardziałszego przrenika do głębi. Zerwałem się podnosić. Dziewka całkiem bez życia, przelewa mi się przez ręce. Twarz błada, złodowaciała, oczy szeroko otwarte, jak u umarlaka. Krzyknąłem: Jezus Maryja! Rudy, albo śniegu, kto w Boga wierzy! Ruszyły się dżiady. ba By jak kto umie, z ratunkiem śpieszy. Lecz wszystkie zabiegi nasze na nic; dziewczka martwa i martwa. Na szczęście w kościele modlił się kramarz, co zamorskiemu suknom i kożuchom handluje. Ten kazał przenieść niebogę do ciepłej izby, rozebrać, na łożu położyć. Znalazł się też i lekarz...

— Żyje tedy Hanka? — wygórowa nym głosem zawołał Chwalibóg. — Co się stało z Przybłądą? Jak na imię onemu kramarzowi?

— Dziewka żyje. Jakże! Tylko pozwólcie mi zwiliżyć gardło miodem i tchu złapać, a potem pociągnę dalej.

— Pij! — skinał Chwalibóg.

— Jeno wiedzicie, że rozwlekłością gadań ciężkie mi zadajece męki. Poruszony widocznie temi słowy żebrak, odsunął szklanice.

— Ow Przybłąda, na którego tutaj pomstujecie, nad podziw zacieło się kasztelu za cenę własnego gardła.

— Jakże!... Hanka wam o tem sama mówiła?

— Nie Hanka ale ludzie z Melszy na. Nazajutrz świtaniem, jak tylko jąwną się stała ucieczka dziewczki, rozestano pogoń na wszystkie strony. — Mściśław pientł się i wściekał. Wracając z próżnymi rękami bez wieści, ludza do dolnej kazał opuszczać wieży na głodówkę i kaźń. Nie tyła mu już o dziewczkę chodziło, ile paliła go zdrada Przybłądy. Po paru dniach dopięro jeden z oddziałów przyprowadził na arkanie Tatarzyna. Sposobem niemied kim wzięto go na męki, a rozpoczęto od stania po kostki we wrzącym oleju potem pogiębiono go po kolana, a ceklarze jednocześnie pasy ciała z grzbietu zdzierali. Bohatyr to był prawdziwie tatarski, miał jęków, prósb skomleń i uragania, tak dobrze ceklarzom, jak i Mściśławowi szyderstwa w oczymy miotał.

— Opoczywał nieco żebrak, a Chwalibóg już nie naglił, bo zatopił się ca-

ły w sprzecznych uczuciach: bezniernego żalu nad Tatarzynem, radości, że Hanka wolna, i wdzięczności dla Przybłądy. Tymczasem żebrak znów zaczął mówić:

— Rycerze, zahartowani w bojach niewoli, drżeli z oburzenia, słabszego zaś serca płakali, ceklarzom nawet w niesmak szły owe przedłużenia meczarni... Jeden tylko Mściśław nieporuszony był, jako gład bez serca i bez litości...

— Rakarz! rakarz! — przez zaciśnięte zęby powtarzał Chwalibóg.

— Pastwienia te nad niezłomnym ciągnęły się przez cały dzień. caluchną noc...

— Dosyc, przez miły Bóg! Przeście! — prosił Chwalibóg.

— Dopiero przed samem skonaniem, Tatarzyn, jakoby na uragowisko wścieklemu Mściśławowi wyjąkał rzetelną prawdę: że „Przybłąda nie chciał wracać do kasztelu, i kazał sobie głowę własnym mieczem odraabiać...

Tutaj chwycił się za głowę obiema rękami Chwalibóg, i takim okrutnym głosem wrzasnął, że aż wszyscy obecni w izbie obrócili na niego oczy. Podsedł i Mateusz — staruch i Mirosław i Wisława i Jagna; zadziwione pary stanęły na miejscu, a nawet Rybałt, odurzony, mocnym miodem, okunął się z ciężkiej drzymoty i pytał — co za przygoda nawiedziła biedniaków? (D. c. n.)

## Teatr „ODEON”

PROGRAM na czwartek 7 i piątek 8-go Lutego.

Ostatni seans o godz. 9-ej i pół. wiecz.

— SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH. —

# Tylko 2 dni! Z PAMIĘTNIKA UCZCIWEJ KOBIETY Tylko 2 dni!

Dramat życiowy w 6-ciu aktach.

W ROLI GŁÓWNEJ KLARA WIETH.

## Kino-Teatr „NOWY”

ul. Panny Marii 43.

Na specjalne i ogólne żądanie Sz. Publiczności zostawiamy jeszcze I i II serję nieodwołalnie na jeden dzień t. j. 8-go w piątek dnia 8-go Lutego r. b. 1924.

## Dziś w piątek po raz ostatni!

Przypominamy mieszkańcom Częstochowy i okolicy że dawno utracono i oczekiwane arcydzieło Kinematograficzne pod tytułem

# „HRABINA PARYŻA”

Które każdy już dobrze zna, ukażą się na ekranie naszego Kina następne serje, jednak dla przypomnienia bywalcom naszego teatru całości, powtarzamy tylko przez 2 dni t. j. środę i czwartek I-szą i II-gą serję razem pod tytułem

## I-sza Serja „TRAGEDJA MIŁOŚCI” II-ga Serja „APASZ”

Wobec kolosalnie drogiej dzierżawy obrazu i demonstrowania 2-ch serji razem, ceny miejsc nieznacznie podwyższone. Dla uniknięcia natłoku prosimy Sz. P. o przybywanie na wcześniejsze seanse. — Uwaga: Passe partout i bilety ulgowe nie ważne. — Początek seansów o godz. 5. 7 i 9 wiecz.

Anons! III-cia serja Hrabiny Paryża p. t. „PŁONĄCE SERCA” ukaże się w następnej zmianie.

**Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie**

**Nocne dyżury lekarzy akuszerki.**  
7-go Lutego r. b.  
**Dr. Mabi ul. Dąbrowskiego 5.**  
8-go Lutego r. b.  
**Dr. Wądzierski ul. Piłsudskiego 5**  
**Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.**  
7-go Lutego r. b.  
**Dr. Bogucki ul. Dąbrowskiego Nr. 6**  
8-go Lutego r. b.  
**Dr. Zakrzewski Wieluńska 22.**

**Jedyny Chrześcijański Kantor Przewozowy Józefa Kossowskiego w Częstochowie.**

ul. św. Stanisława Nr. 5, dom własny, t. 493.  
Egzystujący od roku 1905-go.  
**WYNAJMUJE:**

Landy, Karety, Powozy, Bryczki, Platformy do przewożenia mebli, oraz wozy ciężarowe po cenach konkurencyjnych, o czym ma zaszczyt zawiadomić Sz. Klientów.

**Obsługa solidna i szybka.**

**Poszukuje** 2 lub 3 pokojowego mieszkania z kuchnią wśrodmieściu lub na przedmieściu Częstochowy. Wys kość homornego obojętna.  
Oferty w „Gońcu”

**ZEBY** sztuczne, stare srebrki, złoto kupuje placac najwyższe ceny Lorje i Aleja Nr. 9 magazyn jubilerski.

**Maszynistka** władająca dokładnie językiem polskim i nie mieckim, z praktyką biu owa poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Maszynistka”

**Potrzebna** dziewczyna do dziecka 12-15 lat Kos'ecka Szkoła Tańców Jasna Nr. 49.

**Kupię** zabudowania fabryczne Oferty z podaniem ceny w Gońcu pod „Fabryka”

**PRACOWNIA** wyrobów TRYKOTOWYCH  
Przyjmuję zamówienia na suetry, suknie, bluzki, szaliki, szaliki, szaliki, ubrania dziecięce, ponoszony, skarpetki i t. p.  
**SENILEWSKA 26**  
Wieluńska 26  
Przyjmiamy trybki, CENY PRZYSTĘPNE

**SKŁAD ŚLEDZI A. Rozentala**  
I-sza Aleja Nr. 7  
poleca w wielkim wyborze: **ciężkie rękawice, belekenderiaty i nerwoski** Po cenach konkurencyjnych.

**Kalendarze**

**ściennego Książkowe nabywać można w sklepie Adm. „Gońca” Aleja II-ga Nr. 38.**

**Drobne ogłoszenia**  
**Klasy Gumowe** do kondensacji. Piły gumowe z przekładkami. **Klasyerki** polskie.  
Biuro Techn. Promień ul. Panny Marii nr. 30.

**Zgubiono** portfel zawier. książkę wojkową Stanisława Kobendzy kontrakt mieszkaniowy i inne ważne dokumenty. Uczelwego znaleźć u. proszę się o zwrot za wynagrodzeniem do Adm. Gońca Częstoch.

**Okazyjnie** otomany pluszowe go-belinowe leżaki sprzedaje Burjan Fabryczna Nr. 8.

**Zginał** kwit lombardu Kasz Poszcz. Osceńdzn. 55 Nr. 741/4.

**Zginał** książka Kasy Chorych Ryszarda Piaszowskiego.

**Zgubiono** legity i acje Kasy Chorych Michała Lebka.